

Humoreska wg opowiadania Bernarda Sawicza

pt.: "D Z W O N E K"

O s o b y : Narratorka - *J. Krajewska*
Lokator Jaskólski - *Jerzy Karwas*
" Trzustka - *M. Biniak*
" Brzusiek - *J. Janyga*
" Lubaś - *Stefan Czerwinski*
Sasiad Nicioz - *Jerzy Skonieczny*

WNIENOSZENIE OZAR KOCIOLOI PRABY
PUBLIKACJI I WIDOWISK
SYDGOŚCZ
za wola sig
na wplacenie
Nr. *D-10*
18. V h *h*
data podpis

x x x

Narratorka: Na drzwiach wisi tabliczka:

Jaskólski - dwa krótkie dzwonki

Trzustka - jeden długi dzwonek

Brzusiek - Jeden krótki i jeden długi dzwonek

Lubaś - jeden krótki dzwonek.

Dzwonek tymczasem /trzy dzwonki średnie/ o własnie: dzwoni
już trzy razy, ale nie jest ani krótki, ani długi...

Jaskólski bąknął więc do siebie:

Coza
Jaskólski: - ~~to~~ licha?! Jeśli trzy dzwonki ani krótkie, ani długie, to
znaczy, że do żadnego z nas... I można sobie spokojnie
poczytać dalej... Na pewno ktoś pomylił piętra, czy
mieszkanie...

3xSR

/Dzwonek dzwoni znowu dwa razy krótko/

Jaskólski: - Dwa krótkie dzwonki? To jednak chyba do mnie. Pójdziemy
Ax Długo
 otworzyć. /Tymczasem dzwonek rozbrzmiewa długo i przeciągle
 po raz trzeci, co ostudza zapał Jaskólskiego do otwierania
 drzwi:/

Jaskólski: - Patrzcie! Dwa dzwonki krótkie i jeden długi?! Co to może
 znaczyć? Widocznie dzwoni jakiś analfabeta! Przecież na
 drzwiach jest wyraźnie napisane, ile razy do kogo trzeba
 dzwonić i jak! Ale chwileczkę... zastanówmy się i rozważmy
 wszystko dokładnie... Dwa krótkie dzwonki i jeden długi...
 Hm...? Może ktoś ma interes jednocześnie i do mnie i do
 Trzustki? Dwa krótkie - to do mnie, a ten jeden długi - do
 niego... Całkiem możliwe, ale dlaczego, do jasnej Anielki,
 ten hrabia Trzustka, choć jest w domu, nie rusza się ze swego
 pokoju? Jest przecież młodszy i mógłby otworzyć. Na pewno leż
 teraz rozwalony na kanapie i czeka, aż ja mu przyprowadzę
 gościa. Ale nie, kochany, nie doczekasz się tego! Śmierć
 frajerom!

Ax Dł

/Rozlega się z kolei jeden długi przeciągły

dzwonek/

No właśnie! A jednak to tylko do Trzastki... Chwalić Boga,
 można spokojnie poczytać... Ba, ale jak tu spokojnie czytać,
 gdy człowiek jest przez te dzwonki zupełnie wytrącony z równowagi,
 zirytowany i w ogóle litery skaczą mi przed oczyma.

1 x DŁ

/Znowu przeciągły dzwonek/

No popatrzcie, co za drań z tego Trzastki! Nie raczy otworzyć,
 a tam człowiek sterczy za drzwiami już od kilku minut. No słowo
 dają, że nerwowo nie wytrzymam i chyba otworzę. ~~Zrywa się~~
 z krzesła, lecz w tym momencie ~~rollegają~~ się jakieś niezrozumiałe
4 x KR. - 4 x DŁ
 dzwonki: cztery krótkie, cztery długie i znów cztery krótkie/.

Eee... co ja tam sobie będę tymi głupimi dzwonekami głowę zawracał!
 Raczej napcham sobie waty do uszu... Z pewnością dzwoni jakiś
 pijany facet, albo wariat! Idiota! Co chwila inaczej dzwoni!
 Zwariować można. I akurat musiał sobie wybrać nasze mieszkanie.
 A swoją drogą ten Trzastka, Brzusiak i Lubas też mają zdrowe
 nerwy, skoro dotychczas żaden z nich nie otwiera. Ale niech sobie
 ten tam za drzwiami nie myśli, że znalazł we mnie cymbała, który
 pobiegnie otworzyć! Skoro tamci udają głuchych, więc dlaczego ja
 mam otwierać? Czy ja nogi na loterii wygrałem? A dzwoń sobie,
 frajerze, do samej śmierci!

Jestem głuchy jak pień, nie słyszę żadnych dzwonek na świecie z wyjątkiem dwóch krótkich! Zresztą, skoro Trzustka et consortes się nie przejmują, to ja też usiądę sobie na tapczanie i będę sobie pogwizdywał /gwiżdże "Most na rzece Kwai", wtem rozlega się straszny

Łomot

Łomot w drzwi. Łomotanie odnosi skutek, bo wszyscy lokatorzy wybiegają hurmem na korytarz! /

Trzustka: - Co się stało, panie Jaskólski, na miłość boską?!

Jaskólski: - Mnie pan o to pyta, panie Trzustka?

/Łomotanie trwa/

zusiak: - Może to jakiś pijany chuligan?

Lubaś: - Wszystko jedno kto, otwierajmy...

aby was /Otwierają drzwi/

Lubaś: /Zaskoczony/ - Aaa... to nasz kochany sąsiad - pan Micicz!

Micicz: - Do jasnej cholery! Umarliście, czy co?

Jaskólski: - A co się stało, drogi sąsiedzie, czemu pan taki nerwowy?

Micicz: - Czemu?! Dzwonię od kwadransa i nikt z was się nie rusza!

Jaskólski: - A bo trzeba dzwonić prawidłowo, kochany sąsiedzie... Niech pan spojrzy na tę tabliczkę: wszystko wypisane czarno na białym!

Micicz: - To wy spojrzcie lepiej za okno, na podwórze...

Lubaś: /ze stoickim spokojem/ - A po co, panie Micicz?!

Miecz: - Bo wasze garaże się palą.

Lubaś, Jaskólski
i Brzusiak: /chórem/ - O rety! Panowie!

Jaskólski: - Biegiem! Samochody nam się spalają!

Lubaś: - Już dzwonię po straż pożarną.

/Tupot, bieganina, efekty nadjeżdżającej
straży pożarnej i na wyciszonym tle:/

Narratorka: - Nazajutrz rano, na drzwiach pod nazwiskami Jaskólskiego,

Trzustki, Brzusiaka i Lubasia, pojawił się dopisek:

"W razie nieszczęśliwych wypadków dzwonić nieustannie".

/ M U Z Y K A /